





Kochane duchy,
nie ma mnie
w domu,
pozdrowienia,
Skarpetka



Tytuł oryginału: *Alles mutig!*

© 2006 by Esslinger in Thienemann-Esslinger Verlag GmbH, Stuttgart

Wszystkie prawa zastrzeżone

Autor: Nele Moost

Ilustracje: Annet Rudolph

ISBN 978-3-480-22125-7

© Copyright for the Polish edition by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat

Stanisław Porębski, Kraków 2014, 2016

Przekład: Monika Wac

Redaktor prowadzący: Kinga Stępień

Korekta: Magdalena Gorzałczana

Skład: Łukasz Libiszewski

ISBN 978-83-7915-103-5

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat Stanisław Porębski

ul. Prądnicka 77, 31-202 Kraków

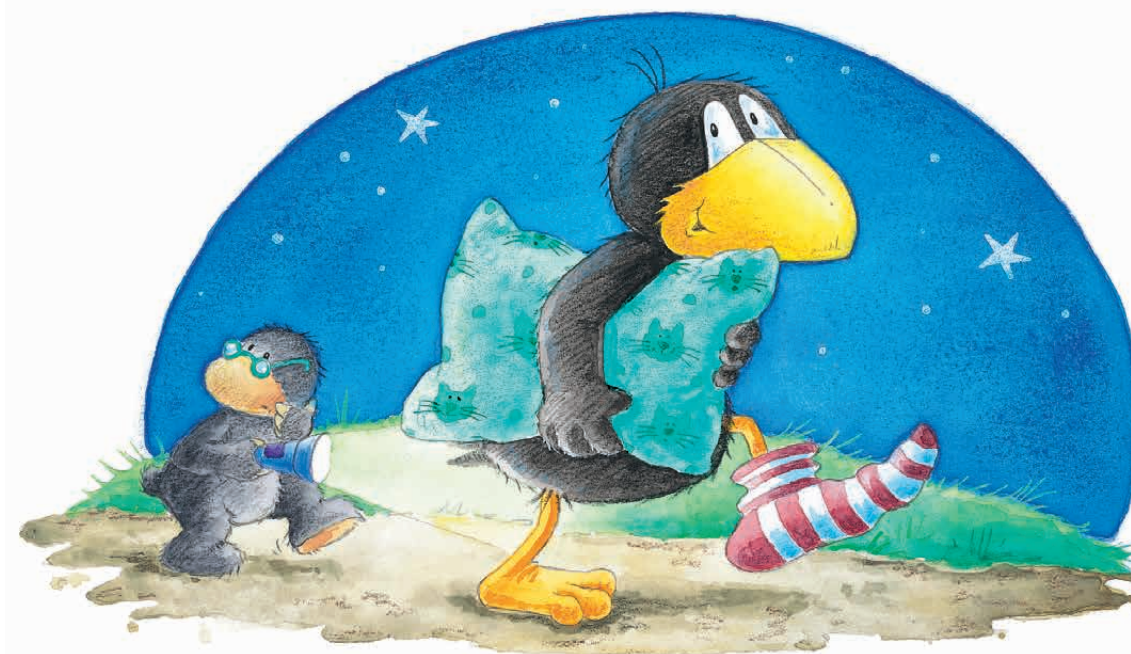
tel. (12) 414 28 51

wydawnictwo@skrzat.com.pl

www.skrzat.com.pl

Nele Moost

Strach ma wielkie oczy!

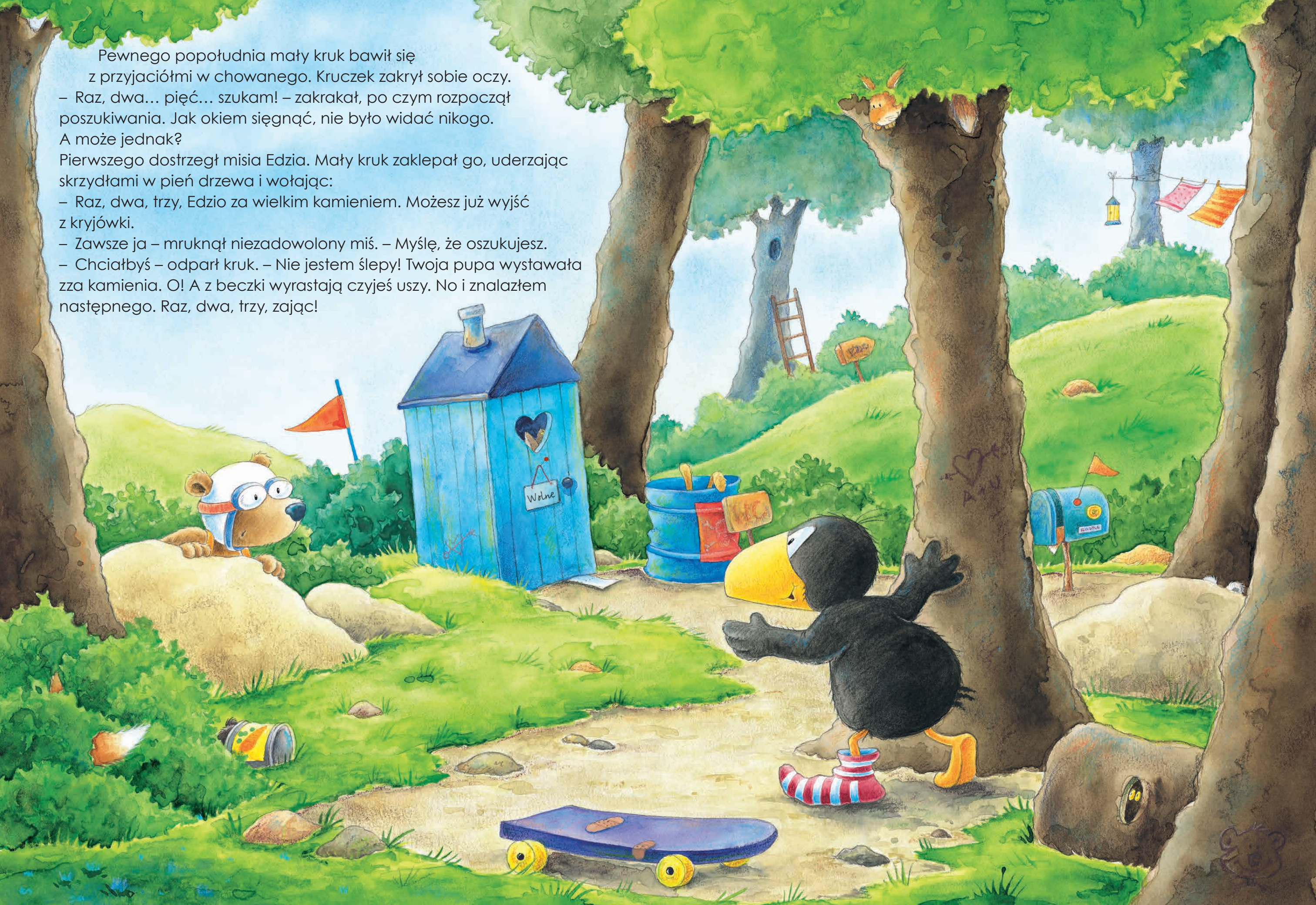


**Czyli o tym,
że każdy się czasem boi**

Ilustrowała Annet Rudolph

Przełożyła Monika Wac

Pewnego popołudnia mały kruk bawił się z przyjaciółmi w chowanego. Kruczek zakrył sobie oczy. – Raz, dwa... pięć... szukam! – zakrakał, po czym rozpoczął poszukiwania. Jak okiem sięgnąć, nie było widać nikogo. A może jednak? Pierwszego dostrzegł misia Edzia. Mały kruk zaklepał go, uderzając skrzydłami w pień drzewa i wołając: – Raz, dwa, trzy, Edzio za wielkim kamieniem. Możesz już wyjść z kryjówki. – Zawsze ja – mruknął niezadowolony miś. – Myślę, że oszukujesz. – Chciałbyś – odparł kruk. – Nie jestem ślepy! Twoja pupa wystawała za kamienia. O! A z beczki wyrastają czyjeś uszy. No i znalazłem następnego. Raz, dwa, trzy, zajac!



Wkrótce mały kruk przeszukał prawie wszystkie kryjówki. Brakowało mu już tylko owieczki. Gdyby nie udało mu się jej szybko odnaleźć, owieczka by wygrała. Mały kruk wpadł na doskonały pomysł, jak wywabić owieczkę z jej schowka. Była ona bowiem małym tchórzem.

– Pa, owieczko. Idziemy już do domu. Mam nadzieję, że się nie zgubisz, gdy będziesz wracać całkiem sama – zawołał kruczek. Owieczka natychmiast przybiegła.

– Przecież nie możecie mnie tu zostawić samej – lamentowała.
– Ale się najadłaś strachu, co? – ucieszył się Skarpetka. – Tralali tralala, tylko głuptas stracha ma! – podśpiewywał, a wszyscy się śmiali.

– Tylko głuptasy się boją – nadął się Skarpetka.



– Skoro jesteś taki niemądry, to nie będę się z tobą więcej bawiła – odburknęła obrażona owieczka. – Chcę iść do domu.
Ponieważ i tak było już późno, wszyscy postanowili wracać. Po drodze miś Edzio próbował pocieszyć owieczkę.
– Przecież to były tylko żarty – pomrukiwał. – Nic nie szkodzi, jeśli ktoś się czasem trochę przestraszy. To się może zdarzyć każdemu.
– Tobie też? – zapytała owieczka.
– Hmm... – mruknął miś. – Może i mnie też.
– No właśnie – zawołał kruk. – A ja nawet nie nazwałem cię mazgajem, trzęsimajtkiem ani cykorem. Pogodzimy się? Ale owieczka ciągle jeszcze się dąsała.
– Za to jutro ty będziesz mogła mnie szukać – zaproponował wspaniałomyślnie kruczek. Po czym szybko odleciał, żeby rozejrzeć się za świetnymi kryjówkami.

